

## Prof. Krasnodębski: "Uruchomienie art. 7 przeciwko Polsce, to próba złamania suwerennego kraju. Gra toczy się jednak o coś więcej"



***Działania podjęte przeciw Polsce zmieniają układ sił między instytucjami europejskimi a państwami członkowskimi. Albowiem procedurę raz zastosowaną wobec Polski będzie można zastosować wobec każdego innego państwa. A tutaj jest wielu kandydatów.***

—mówi w rozmowie z portalem wPolityce.pl europoseł PiS prof. Zdzisław Krasnodębski.

**wPolityce.pl: Podziela Pan zdanie tych, którzy twierdzą, że uruchomienie art. 7 traktatu unijnego przeciwko Polsce nie zakończy się dla nas żadnymi realnymi sankcjami?**

**Prof. Zdzisław Krasnodębski:** Tak. Uważam, że do sankcji nie dojdzie. Można powiedzieć, że Komisja Europejska pozbyła się w pewnym sensie kłopotu, bo już teraz nie ona będzie się tym zajmowała, tylko Rada Europejska. Zapewne z ulgą, bo sama procedura nie do końca była prawnie umocowana. Czy przewodniczący Timmermans jest pewny, że ma po swojej stronie 22 państwa, które podzielą zdanie, iż w Polsce występuje ryzyko naruszenia wartości europejskich? Myślę,

że dla tych, którzy pchają naprzód to postępowanie przeciwko Polsce, to też jest gra bardzo ryzykowna.

### **W jakim sensie?**

Działania podjęte przeciw Polsce zmieniają układ sił między instytucjami europejskimi a państwami członkowskimi. Albowiem procedurę raz zastosowaną wobec Polski będzie można zastosować wobec każdego innego państwa. A tutaj jest wielu kandydatów, ponieważ w różnych państwach europejskich sytuacja jest znacznie gorsza pod względem praworządności i tzw. wartości europejskich niż w Polsce. Zarzutu postawione Polsce wynikają z art. 2 traktatu o UE, a ten sformułowany jest w sposób niezwykle ogólny. Jeżeli przyłożymy jego zapisy do sytuacji w Polsce, to trudno stwierdzić, iż w jakikolwiek sposób są u nas naruszane wartości europejskie. Ale właśnie ogólność sformułowań, pozwala dowolnie, politycznie instrumentalnie go stosować. I tak będzie w przyszłości, po tym jak teraz runie tama.

### **Liczy Pan na opór innych krajów?**

Przypuszczam, że będzie daleko idący opór wielu państw członkowskich, by poprzeć ten wniosek. Konsekwencje polityczne będą bowiem daleko idące. Co nie znaczy, że wytrwają w tym oporze. Jeśli jednak zastraszy się tych, którzy ewentualnie należeliby do większości blokującej, to będzie to kolejny krok w przekształcaniu UE w związek oparty na przymusie i strachu. Rozmawiam z posłami z wielu krajów i to z różnych grup politycznych, zwłaszcza z naszego regionu i widzę daleko idący dystans. Oni dokładnie rozumieją sytuację.

### **Jak odebrali wczorajszą decyzję KE względem Polski?**

Podział jest wszędzie w Europie trochę taki, jak w Polsce. Są tacy, którzy wierzą w oficjalny przekaz UE, bo czytają gazety i są indoktrynowani ideologią zwaną europeizmem. Ci są przekonani, że Polska powinna zostać ukarana. Z drugiej strony jest ta inna narracja, przekazywana czasami w kuluarach. Wszyscy zdają sobie bowiem sprawę z tego, że rzeczywistość w ich krajach wygląda inaczej, że po części jest to sprawa dotycząca możliwości daleko idącej ingerencji instytucji unijnych w sprawy wewnętrzne krajów i ograniczenia ich suwerenności.

Uruchomienie art. 7 przeciwko Polsce, to próba złamania suwerennego kraju. W tej chwili gra toczy się jednak o coś więcej niż tylko Polskę. Posłowie zdają sobie sprawę z pozycji Polski w regionie i faktu, że działania przeciwko nam wymierzone, są również wymierzone przeciwko pewnym ambicjom regionalnym Europy Środkowo-Wschodniej. KE też działa pod wpływem nacisku mediów „zachodnich” i opinii publicznej największych krajów, charakterystyczne tu było oświadczenie prezydenta Macrona i kanclerz Merkel

## **Na wsparcie których państw - poza Węgrami- Polska może w tej kwestii liczyć w UE?**

Liczyłbym raczej na kraje naszego regionu, może też na Wielką Brytanię i Danię. Ale na wszystkie te kraje będzie wywierana presja. Co innego jednak liczyć na kraje, a co innego na społeczeństwa, które też coraz bardziej się buntują. Sprawa Polska może mieć bowiem dosyć duży wpływ na rozwój wydarzeń w całej UE. Zresztą tak bywało w historii, że pewne działania podejmowane przeciwko Polsce, kończyły się bardzo niedobrze dla całej Europy. Miejmy nadzieję, że teraz zakończą się one dobrze, że będzie to jakiś impuls do zmian i wyznaczenia granicy dla centralistycznych zapędów instytucji unijnych. Rada Europejska musi wysłuchać naszych racji jako państwa członkowskiego. Jednomyślność państw UE w stwierdzeniu, że w Polsce nastąpiło trwałe i poważne naruszenie wartości europejskich wydaje się nie do osiągnięcia. Nie wykluczam sytuacji, że wszystko to zakończy się porażką KE. Oprócz akcji dyplomatycznej musimy teraz przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję informacyjną. Zwracając się do społeczeństw Bułgarii, Łotwy, Litwy, Czech, Francji, Hiszpanii itd., musimy wytłumaczyć im o co tutaj naprawdę chodzi i dlaczego uważamy, że nasze reformy są potrzebne i nie naruszają wartości europejskich.

Rozmawiał Piotr Czartoryski-Sziler